

Łódź

LENA NUMERU

20 gr.

LENA PRONUMERATY
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odbiór do domu 30 gr
Z dostawą poczt. 6 zł
Fors łódzki egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 6-

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 27-go października

№ 294

KWESTJA POMORZA to tylko przygrywka do dalszego ataku na Polskę

PARYŻ, 26. 10. — Odpowiedzialne czynniki polskiej polityki zagranicznej zaprzeczyły kilka dni temu stanowczo, aby niebezpieczeństwo mogło grozić Pomorzu ze strony polityków Stanów Zjedn.

Niestety, oświadczenie senatora Boraha, że Ameryka kategorycznie domaga się skasowania korytarza gdańskiego, jako warunku sine qua non wszelkiego porozumienia francusko-amerykańskiego, świadczy, jak wielce pożyteczną dla interesów narodowych jest czujność prasy polskiej, jak szkodliwą jest bezmyślność naszego Min. Spr. Zagr.

Czujność tem więcej wskazana, że wystąpienie Boraha wywołało prawdziwe zamieszanie w łonie delegacji francuskiej w Paryżu, sprawiając wrażenie, że Hoover ściągnął Laval'a do Ameryki po to tylko, by wyperswadować mu konieczność rewizji traktatu wersalskiego przede wszystkim na punkcie zachodniej granicy Polski.

W „Journal des Debats” Bernus poprostu załuje teraz wyjazd Laval'a do Ameryki i twierdzi, że obecne żądania Boraha w stosunku do Polski są tylko początkiem akcji, ponieważ niezadługo przyjdzie kolej na rewizję innych ziem Polski zachodniej.

Obawy Bernusa potwierdza wybitny publicysta amerykański, Walter Lippmann w „New York Herald Tribune”, wyrażając prze-

konanie, że Francja wyrze teraz odpowiedni nacisk na Polskę, aby dobrowolnie poświęciła się na rzecz pokoju i wyrzekła Pomorza. W przeciwieństwie do Bernusa zwrócić należy uwagę na dziwny artykuł „Temps”, który, komentując wystąpienie Boraha, poprostu ani słówkiem nawet nie wspomina o sensacyjnym ataku na ziemię pomorską, tak jakby Borah wcale sprawy tej nie poruszył.

Redaktor biuletynu zagraniczn. „Temps”, Belgijczyk Demares, zwykle czerpie natchnie-

nia z Quai d'Orsay, już więc poprostu hjobowo brzmią słowa jego, gdy pisze: Narazie nie chodzi o pertraktacje lub zawarcie układu, co może być uczynione przez obydwie rządy tylko drogą zwykłych negocjacji dyplomatycznych w ścisłym porozumieniu z zainteresowanymi państwami, ale to znaczy, że dotyczy to wyraźnie historycznego już oświadczenia Boraha i zapowiada dla Polski zwrot rzeczy istotnie tragiczny.

Kłapa konferencji Waszyngtońskiej

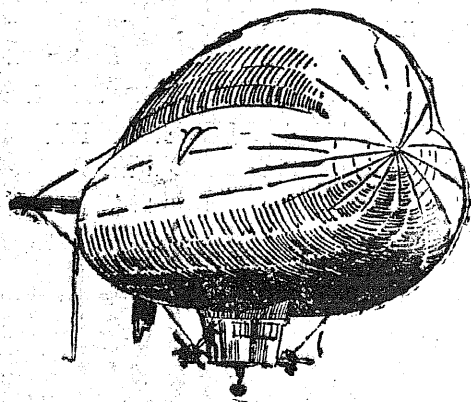
WASZYNGTON 25 października — (ka bel) — W sferach politycznych Waszyngtonu panuje przekonanie, że wizyta premiera Laval'a nie będzie miała większego znaczenia praktycznego, albowiem Francja nie może zrzec się warunku bezpieczeństwa, prezydent Hoover zaś skrepowany przez nastroje senatu nie może dać żadnych wiążących obietnic.

Spodziewając się, że w sprawach gospodarczych i finansowych omówione będą kroki jakie już prawdopodobnie były zaproponowane przez ekspertów Banku Francuskiego, którzy odbyli w Nowym Jorku konferencje z gubernatorem Federal Reserve Bank.

W czasie wczorajszego wieczornego spot-

kania w rezydencji Stimsona, premier Laval i senator Borah nie zdołali uzgodnić swych poglądów na zagadnienia polityczne. Według oświadczeń senatora Boraha, poglądy obu polityków były równie rozbieżne pod koniec konferencji jak z początku, Premier Laval zaproponował Borahowi ponowne spotkanie na przyjęciu w ambasadzie.

Istnieją bardzo nikłe nadzieje na zawarcie między Francją a Stanami Zjednoczonymi porozumienia w kwestjach rozbrojenia, paktu bezpieczeństwa, zagadnienia rewizji długów wojennych oraz odszkodowań.



Najszybszy sterowiec świata

Sterowiec francuski V-11 na lotnisku w Roche fort. Sterowiec ten, o pojemności 340 m³, długości 45 m, szerokości 13 m, a ogólnej wysokości 16 m, osiąga 110 km. na godzinę

**Tylko szubrawcy
kupują dzisiaj
na przymusowych licytacjach**

Bolszewizm na okrętach niemieckich

LONDYN 26. 10. — „Times” donosi z Konstantynopola o nowym buncie wśród załóg parowców niemieckich na wodach sowieckich. Do portu w Stambule zawinęły trzy okręty niemieckie przybyłe z Odessy.

Na jednym z nich „Askania” na wieść o represjach stosowanych przez władze niemieckie wobec marynarzy, którzy powrócili z



**PRYWATNE
PO GO T O W I E LEKARSKIE
Zielona 6**

Telefon:

12-333



Leningradu, wybuchła rewolta. Siedmiu marynarzy pod groźbą użycia rewolwerów zmusiło pozostałych do porzucenia pracy.

Interwenjujący kapitan został ranny czterema strzałami rewolwerowymi. Załogę „Askani” uzupełniono z dwu innych okrętów niemieckich. Ogółem 34 marynarzy zbuntowanej załogi pozostało w Odessie.

Ponure widmo Brześcia

Echa Kongresu Krakowskiego Ogromne zainteresowanie w Warszawie

W krótkości podajemy szczegóły tej sprawy.

W okresie przedwyborczym, aresztowano przywódców politycznych stronnictw opozycyjnych. Uwieszono ogółem 15 osób i przywieziono do Brześcia n-B. i osadzono w twierdzy wojskowej.

Po zakończeniu wyborów w nocy z 23 na 24 listopada więźniów brzeskich przewieziono do Grojca i stamtąd zwalniano kolejno partjami po dwie osoby. Najpierw byli zwolnieni pp. Kiernik, Prager i Mastek, a na samym końcu w dniu 29 grudnia 1930 r. pp. Bagiński i Dubois.

Na ławie oskarżonych niema Aleksandra Dębskiego ze Stronnictwa narodowego, co do którego śledztwo umorzono, oraz b. posła Popiela i Wojciecha Korfantego. Sprawa tego ostatniego jest wydzielona.

W sądzie okręgowym na długo przed godziną 9, na którą wyznaczono początek rozprawy, zapanował ruch niezwykły.

Sala sądowa zaczyna się zapełniać publicznością, którą rekrutuje się przeważnie ze sfer prawniczych, nie mniej jednak reprezentowane są sfery dyplomatyczne.

Komisarz sądowy wywołuje nazwiska oskarżonych, następnie świadków.

Oskarżonych rozmieszczono na dwóch ławach w kolejności: w pierwszej ławie siedzą: pp. Liebermann, Barlicki, Dubois, Mastek, Prager i Ciołkosz. W drugiej ławie na pierwszym miejscu p. Witos, następnie pp. Kiernik, Bagiński, Putek i Sawicki.

O godz. 10 zjawili się obrońcy w liczbie 24-ch.

Na ławie obrończej czołowe miejsca zajmują pp. adwokaci: Jan Nowodworski, Eugeniusz Smiarowski, Stanisław Szurlej, Leon Berenson, Stefan Urbanowicz, Wacław Szumański, Zygmunt Nagórski i Kazimierz Sterling.

Urząd prokuratorski reprezentują wiceprokuratorzy: Grabowski i Rauze.

O godz. 10 min. 5 na salę wchodzi sąd w składzie: wiceprezes Hermanowski (jako

przewodnicząc.), pp. Rykaczewski i Leszczyński.

Sędzią zapasowym jest p. Łaskiewicz. Po ustaleniu personalji oskarżonych poprosił o głos adwokat Berenson i zapytał czy prawdą jest, że jeden z sekretarzy jest czynnym aspirantem, czy też podkomisarzem policji.

Przewodniczący, p. Hermanowski oświadczył, że istotnie jeden z sekretarzy, Lejzman, aplikant sądowy, jest jednocześnie podkomisarzem policji.

Na rozprawę wezwano ogółem 186 świadków oskarżenia, z których kilkanaście osób się nieявиło. Wielu z nich zwłaszcza z prowincji prosi sąd wobec braku środków na przejazd o nadesłanie im odpowiednich zaliczek.

Z kolei adwokat Dąbrowski oświadczył, że akt oskarżenia zawiera szereg formalnych usterek. Nie określono miejsca popełnienia przestępstwa, jak również nie są skonkretyzowane zarzuty co do poszczególnych oskarżonych. Wobec tego konieczne jest odesłanie aktu do prokuratury celem uzupełnienia.

Adwokat Szurlej, uzasadniał usterki istote aktu oskarżenia. Kompetentny jest sąd w Krakowie, mówi obrońca. W Krakowie w tych sprawach właściwe są sądy przysięgłych. Czyżby należało, aby ten proces pierwszy i zapewne ostatni tego rodzaju w Polsce, był sądzony właśnie przed sądem przysięgłych.

Sąd okręgowy, nie podzielając poglądów obrony, pozostawia wnioski obrony bez uwzględnienia.

— X —

Z kolei sąd wydał decyzję w sprawie niestawiających świadków i zarządził przerwę. O godz. 1 przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

AKT OSKARZENIA PRZECIWKO:

1. Herszowi vel Hermanowi Libermanowi, lat 51;
2. Norbertowi Barlickiemu, lat 50;
3. Stanisławowi Dubois, lat 30;
4. Mieczysławowi Mastkowi lat 38;
5. Adamowi Pragerowi, lat 43;

6. Adamowi Ciołkoszowi, lat 29;
7. Wincentemu Witosowi, lat 56;
8. Władysławowi Kiernikowi, lat 61;
9. Kazimierzowi Bagińskiemu, lat 40;
10. Józefowi Putkowi, lat 38 i
11. Adolfowi Sawickiemu, lat 33,

oskarżonym z art. 61, 101, cz. I w związku z art. 100 cz. III k. k. (oskarżeni na wolności).

Mieszkańcy m. st. Warszawy: Herman Liberman, Norbert Barlicki, Stanisław Dubois, Mieczysław Mastek, Adam Prager, Adam Ciołkosz, Wincenty Witos, Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Putek, Adolf Sawicki, oskarżeni są o to, że:

w okresie czasu od 1928 roku do 9 września 1930 roku po wzajemnym porozumieniu się i działając świadomie wspólnie przygotowali zamach, którego celem było usunięcie przemocą członków sprawującego w Polsce władzę rządu i zastąpienie ich przez inne osoby, wszakże do zmiany zasadniczego ustroju państwowego, przy czem działalność ich polegała:

1. na wywoływaniu i podniecaniu w masach nastrojów rewolucyjnych przez
 - a) podburzanie do nienawiści przeciwko rządowi, do obalenia go przemocą, do nieposłuszeństwa władzy, do niepłacenia podatków oraz b) przez dyskredytowanie, ośmieszanie i wyszydzanie władz państwowych,
2. na organizowaniu, szkoleniu i uzbrojeniu kadr rewolucyjnych i na utworzeniu kierowniczej organizacji rewolucyjnej, występującej nazewną pod nazwą „centrolewii”, która ułożyła plan objęcia przemocą władzy, zwałała t. zw. „kongres krakowski”: opracowała rewolucyjne uchwały przyjęte na tym kongresie, wydała nakaz zmobilizowania mas i urządziła zbrojnego „Marszu na Warszawę”, następstwem czego były w dniu 14 września roku 1930, krwawe wystąpienia w 22 miastach Polski, lecz zamierzonego czynu nie dokonali z przyczyn niezależnych od ich woli, wobec udaremnienia ich akcji przez władze. Przystępstwa te przewidziane w art. 51, 101 cz. I, w związku z art. 100 cz. III k. k. i na zasadzie art. 18 i 24 k. p. k. podlegają właściwości sądu okręgowego w Warszawie.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU

A. Schwartz

PRZEJAZD 90, tel. 116-14
ul. tramwajowa Nr. 15 przy Przędzalnianoj

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowiecki pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, oraz koks miękki i drzewo opałowe: w szczapach i rabane. Dostawa do domów w każdej ilości.

CENY NAJNIŻSZE

Czy choroby płucne są uleczalne?

Przy astmie katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, dłu gotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttman, b. naczelnym lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

KRAWIEC MĘSKI
F. CHOJNACKI
Sienkiewicza 59 — Tel fon 173-94.
Przyjmuje WSZELKIE ZLECENIA NA SEZON
JESIENNO-ZIMOWY
Robota wykwinna. Ceny przystępne.

MAGAZYN
UBIOROW
MĘSKICH
Stanisław Nowak
Plotkowska 162, róg Główniej
UWAGA! Przyjmuje się zamówienia z własnych i po wierzonych materiałów podług najnowszych żądań.
Firma egzystuje od 30 lat.

Brak wychowania

Przyszedł do nas inteligentniejszy robotnik i mówi:

— W fabryce to, proszę pana — u nas jest lepiej. Mamy trochę więcej zamówień. — Pracujemy po 9, a nawet 10 godzin.

— Brama się zamyka — są „morowi” portierzy — wystawiamy czaty na ulicy — jakby policja — albo niedaj Boże inspektor pracy. — to zaraz „noga” — do magazynu uciekamy, gdzie nas zamykają.

— Jak po niebezpieczeństwie — to hajda do roboty — pół godziny się odrobi więcej i jakoś to idzie.

— Zeszłego roku to pan dyrektor „kłócił się z policją” i tłumaczył że chce ludziom dać zarabiać na kawałek chleba na te ciężkie czasy — ale go zamknęli w kozie i teraz to my sami prosiliśmy, żeby się nie bał, bo my go będziemy strzegli. Ale zawsze — duże ma ramienia i mówi, że teraz jak go złapią „na pewniaka” wpakują go najmniej na dwa tygodnie.

— Dlaczego farbiarnia nie pracuje przepisowo? — pyta pan redaktor — bo poprostu ma terminową robotę, trza koniecznie wykończyć na czas, a na kilka nadgodzin nie opłaca się palić pod kotłami, puszczać parową maszynę, a zostawianie niektórych materiałów, na przykład w farbie, lub innych chemikaljach, na drugi dzień — to może wszystko się zmarnować.

— Niech pan kiedy przyjdzie do nas, to zobaczy — jak wszystkie okna zaklejone są szczelnie — żeby nie było widać.

Tak pracuje się w Polsce w XX wieku! Drugi interwiew. Poważny, siwy właściciel tkalni.

— Dzisiaj nie mogę płacić robotnikom pełnych stawek — bo poprostu towar nie wytrzymuje — zwłaszcza przy tych obciążeniach socjalnych i zostałby mi bezwzględnie na składzie.

Miałem robotnicę, której płaciłem, zresztą jak również i innym o 20 proc. mniej, niż stawka.

Po półtora roku — została ona zredukowana, skutkiem zastoju, poszła do Sądu Pracy i wygrała różnicę wynoszącą kilkaset złotych...

Zeszłego roku straty na fabrykacji wyniosły z górą 80 tysięcy — jeżeli o tym wyroku zwięcza się moi robotnicy to wytoczą mi sprawę — będę leżał na obie łopatki... Myślę przemieścić się do Bułgarii.

Znowu inny delikwent mówi.

— Zapłaciłem za rok wstecz, za nadgodziny, które jakoby „przepracowałem” u mnie dwa lata temu stróż placowy. — Wyjątek z dzienników:

— Inspektorowie pracy sporządzili w ostatnich dniach kilkaset protokołów za przekroczenie „Ustawy o ochronie Pracy” „winni” zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

Codzienna wiadomość w kronice lokalnej:

— Fabrykant X, popełnił samobójstwo, wyskakując oknem z 3-go piętra w „Grand-Hotelu”. Przyczyna: rozstrój nerwowy, na tle przesilenia finansowego.

— Fabryka Y — zamknięta.

— Fabryka Z — ma nadzór sądowy, a

tamtą plażą.

— Robotnik W. padł na ulicy Drewnowskiej z nędzy i wyczerpania...

Ostatniego, wypadkowo znałem. Zwierył mi się, że się przy pierwszej okazji powiesi. Chciałem go odwieść od tego bogobojnego zamiaru, tłumacząc, że również w Ameryce i w Suwałkach nie dobrze, że mamy własne państwo, że władze otaczają robotni-

ka pieczołowitą opieką, że na tą opiekę płacimy miliony, że sanacja państwa idzie wielkimi krokami, że Ustawa jest rzeczą świętą — ale zaklął tak ordynarnie na całą Polskę, — że nie odważy się to powtórzyć..

Zwyczajnie — brak salonowego wychowania... oraz szacunku, dla władz I-ej, II-giej instancji, a może Broń Boże, jeszcze wyższych... AS.

ELEKROWNIE CZY LICHWIARSKIE SPELUNKI

„ABC” twierdzi, że Warszawskie towarzystwo elektryczności, posiadające 10 milionów złotych kapitału zakładowego, uzyskało już w ciągu swej działalności przeszło trzysta milionów franków czystego zysku. Mimo to Warsz. Tow. Elektryczności domaga się pobierania za energię elektryczną opłat w stosunku przedwojennej waluty złotej, przedłużenia umowy o lat 20 i t.p. Zdaniem „ABC”, gdyby te żądania zostały przyjęte, to czysty zysk Elektrowni w ciągu najbliższych 20 lat wyniosłoby około 4 i pół miljarda złotych.

Spór między gminą m. Warszawy a

Warszawskiem Tow. Elektryczności ma rozstrząsać rozjemca p. Asser, Zamierza on podobno wydać wyrok korzystny dla Warsz. Tow. Elektryczności, a na dobitkę ministerstwo sprawiedliwości wniosło do Sejmu projekt ustawy, która wyłącza z pod kompetencji sądów wszystkie orzeczenia arbitra i oddaje je do dyspozycji ministerstwa spraw Zagranicznych.

Zanosi się więc na to, że Warszawa narazona będzie na niesłychany wyzysk ze strony kapitalistów zagranicznych.

—XXX—

Chadek o... latarniach

Chadecja, która przez kilka lat prowadziła politykę bardzo miękką i mocno niezdecydowaną, od chwili objęcia prezesury przez Korfanteo przeszła do ostrej opozycji przeciwko sanacji. Na ostatnim posiedzeniu Sejmu przemawiał przeciwko ograniczaniu przemówień poselskich z ramienia Chadecji poseł Bitner, który powiedział m. in.:

— „Jeżeli panowie doprowadzą do tego, że ludność straci wiarę w swój parla-

ment, to dojdzie do tego, że nie w tym parlamencie będzie toczyła się walka, lecz przeniesie się całą swoją siłą na sam naród. A wówczas gdy głos będą miały tłumy, to tłum nie potrzebuje nawet 15 minut na argumentowanie, tłum nie lubi argumentów tłum woła: „latarnie!”.

Jak na chadeka, to wyrażenia użyte przez p. Bitnera są niezwykle ostre.

Likwidacja carskich skarbów

„Berliner Tageblatt” podaje że w ciągu ostatniego roku rząd sowiecki sprzedał dużo klejnotów dworu rosyjskiego. Co się tyczy klejnotów osobistych cara, mają one przechowywać się w opancerzonych piwnicach sowieckiego banku państwowego w Moskwie. Obecnie, gdy wszystkie środki państwa sowieckiego zostały wyczerpane, rząd moskiewski zdecydował się ostatecznie sprzedać klejnoty Korony. Oczekuje się jedynie chwili, gdy można będzie osiągnąć najkorzystniejsze ceny.

Pismo niemieckie uważa, że wartość klejnotów wynosi przeszło miliard marek. Samą koronę brylantową Mikołaja II. szacuje się na 500 milj. marek. Koronę tę ozdabia 5000 kamieni drogocennych, wśród których znajduje się i słynny brylant „Orłow”, ważący 198 karatów. Niedawno został znaleziony naszyjnik carycy, który składa się z tak wielkiej ilości drogich kamieni, że nosić go z powodu jego wagi było rzeczą trudną.

Nietylko pierścieniec cara, lecz i jego rewolwer błyszcząły drogocennymi kamieniami: Rubin otrzymany przez Katarzynę II od króla szwedzkiego równa się swymi rozmiarami gruszcze.

Wśród klejnotów znajdują się osypane brylantami lornetki, dar sultana tureckiego Katarzynie II. Na oprawie platynowej widnieje napis:

„Carycy rosyjskiej by lepiej widział^o swych przyjaciół na drugim brzegu morza Czarnego, Sultan”.

Nawet zabawki dzieci carskich były ozdobione drogiemi kamieniami. Piotr Wielki posiadał aż 8 szabel, osypanych klejnotami i otrzymanych w prezencie od różnych książąt azjatyckich.

Humor

WAŻKIE MOTYWY

— Stanowczo wolę pieszą turystykę niż auto!

— Ja również nie mogę sobie pozwolić na samochód!

RZADKI WYPADEK

— Ile kosztuje ten samochód?
— 500 złotych wpłaty i 45 rat miesięcznych po 100 złotych.

— A przy zapłacie gotówką?
— Tego nie wiem. Firma nasza za gotówkę jeszcze nigdy nie sprzedawała.

PRZYTOMNOŚĆ UMYŚLU

Mąż: — Tak, te modne kapelusze są bardzo ładne, tylko takie małe...

Żona: — Więc kup mi dwa!

Pouczający proces

Na tle nadmiernie wysokich i dowolnie ustalanych wymiarów podatkowych opowinda jedno z pism warszawskich taką historję, która wydarzyła się na Wołyniu.

Znany tamtejszy i szanowny powszechnie właściciel ziemski zgłosił do urzędu podatkowego zeznanie o dochodzenie z majątku za rok 1930 wykazując dochód w wysokości 10.000 złotych.

Niezwykły — bądź co bądź — dzisiejszych czasach fakt poważnej stosunkowo rentowości gospodarstwa ziemskiego zastanowił naczelnika urzędu podatkowego.

— Jako sam przyznaje się do 10 tysięcy złotych?... W takim razie z pewnością zarobił dwa razy więcej... Wyznaczymy stawkę od 20 tysięcy dochodu!

Efekt decyzji urzędu podatkowego był niebywały. Ziemianin otrzymawszy wezwanie do zapłacenia podatku od 20 tysięcy dochodu skierował do sądu skargę karną przeciw administratorowi majątku o... sprzeniewierzenie 10 tysięcy złotych.

W motywach skargi powołał się na decyzję urzędu podatkowego podkreślając że urząd podatkowy wyznaczając podwójną stawkę podatku musiał posiadać dokładnie infor-

mację, z czego jasno wynika że administrator sprzeniewierzył 10 tys. zł.

Na rozprawie przedstawiciele urzędu podatkowego nie umieli uzasadnić swojej decyzji. Administrator został zwolniony od winy i kary, a w następstwie oskarżył naczelnika urzędu skarbowego o oszczerstwo...

Powie ktoś może, blacha historyjka. Być może blacha, ale bardzo pouczająca.

W naszych urzędach podatkowych — jak już o tem pisaliśmy — staje się coraz bardziej regułą traktowania płatnika jako kłamliwego przestępcy którego celem jest oszukać skarb państwa.

Na tle tego dziwnego nastawienia wytwarza się paradoksalna sytuacja Nieuczciw w podatnikfałszujący bilanse i ukrywający dochody wychodzi z opresji podatkowych cało natomiast uczciwi solidni obywatele składający zeznania zgodnie z prawdą i rzeczywistością narazeni są na rozmaite przykrości.

Pedagogiczne następstwa tego rodzaju metod są wprost zatrważające. W interesie skarbu zająć się powinni niemi władze centralne.

Gdzie ta „mocarstwowość“?

W ostatnim czasie mała Łotwa pozwoliła sobie wobec Polski na szereg ponuć i to:

1) zawieszono najpoważniejszą organizację polską na tym terenie mianowicie Związek Polaków na Łotwie jak również Związek polskiej młodzieży katolickiej;

2) zawieszono jedyny dziennik polski na Łotwie zasłużony „Dzwon”.

3) zamknięto sześć kół z językiem wykładowym polskim utrzymywanych przez Związek Polaków na Łotwie;

4) w szkołach z językiem wykładowym łotewskim do których uczęszcza młodzież polska, zniesiono nawet naukę religii w języku polskim zmuszając dzieci polskie do odmawiania pacierza w obcej mowie.

5) zamknięto teatr polski,

6) aresztowano szereg wybitnych działaczy polskich obywateli państwa łotewskiego...

Czytelnik polski rejestrując podobne wiadomości przeciera ze zdumienia oczy. Jakże to? Więc już tak nisko zesłaliśmy tumanieni frazesem „mocarstwowym” więc już w ten sposób decyduje się traktować Polaków małego państwa liczącego 1.600.000 mieszkańców kraju zaludnionego słabiej niż przeciętne państwo polskie województwo?..

Więc w ten sposób odpowiada Łotwa naszym polityką żądającym rozciągnięcia proponowanego przez Rosję paktu polsko-sowieckiego o „nieagresję” także na państwa bałtyckie?

Zbyt bolesne życie drwi z przechwałek o „prestżu” o „mocarstwowości” o tem że coraz bardziej jakoby — w epoce pomajowej — „liczą się” z Polską „sanacyjną” jej sąsiedzi,

„Gazeta warszawska” radzi raz po raz ku spojrzeń prawdziwie w oczy i wyciągając z mej logicznych wniosków.

Samotne wody

Już za poprzednim pobytom w Zagrzebiu w Jugosławji słyszałam, że zwiedzenie jezior Plitwickich jest nieodzowną koniecznością. Tym razem staje się to niemożliwe. Jadąc do Splitu, zatrzymamy się na dzień jeden we Vrbovine i stamtąd pojedziemy nad jezioro.

Po nocy, obróconej na badanie „nocnego życia” Zagrzebia, które okazuje się całkowicie europejskie, wyruszamy o świcie w drogę. Pogoda towarzyszy nam, jak wszędzie. — Jedziemy ku południowi.

Wzgórza wznoszą się coraz wyżej, skaliste stoki, opływające lasami, czerwienieją od jesiennych bukowych liści, w słońcu wychodzą ku jasnemu niebu czarne piramidy świerków.

Przez okno wieje do wagonu nagrany słońcem zapach południa. Robi się coraz goręcej. Gdy dojeżdżamy koło pierwszej do małej górskiej stacji Vrbovine, jest już poprostu upał.

Mały, otwarty samochód zabiera nas nad jezioro. Nie jesteśmy w nim sami, gdy dwu miejscowych mieszkańców już przedtem zaję-

ło w nim miejsca. Łagodząca okolicznością jest to, że jeden z nich wiezie w klatce kota.

Mijane na szosie wozy ciągnione są przez woły, poganający je wieśniacy, szczupli i dość smutni, mają na głowach okrągłe czapeczki o czerwonych deńkach. Konie, o ile je widać, są małe i nędzne. Ale od wsi, nie liczących i ubogich, które po drodze mijamy, wypadają do samochodu psiaki, czekające, jak w Polsce.

Doliny i wzgórza naokoło rozległe i puste, skaliste, nagie. Dziwno jest pomyśleć, z czego żyje ten lud. Z pośród kamieni wyskubają trochę zieleni tylko owce i kozy.

Ale oto zjeżdżamy nieco niżej i zaczyna się las. Jest bujny, głęboko zielony, nasycony złotem słońca i bursztynem liści. Spływa po górach, nachyla się ku drodze, podszyty gęstymi krzakami, poplątany.

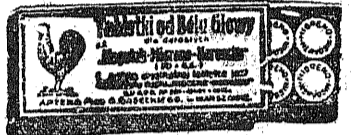
Drzewa są coraz większe i wspanialsze. I oto przez grube pnie przebliskuje pierwsza jeziorna woda.

Szosa mknie brzegiem wysokim, woda miga między galeziami — woda rozległa, obfita, dalekim leśnym brzegiem, woda mleczna



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENONERVOSIN” w formie tabletek w opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

koloru starych turkusów, bliżej nas zielonawa, jak śnież, w głębi obrazu coraz ciemniejsza, modra, prawie granatowa u tamtych brzegów.

Jesteśmy u celu Plitwice, miejscowość letnicza, opustoszała już w tej porze. Niezamieszkałe hotele rzadka wznoszą się na białym zboczu. Tak cicho. Szosa przeciągają zwolna woły parami, na zgiętych karkach ciągną jarzmami puste wózki, przewlekają je, jak fryz, przez ciemnowodne tło jeziora. Nic się tu nie dzieje, nic się nie stanie. Stary wieśniak, któremu pochwaliliam jego woły, wyraził życzenie, aby szczęście towarzyszyło im w podróży. Piękność tego miejsca, odrzucona na bok, niknie niepotrzebna, leży pod niebem niewiedziana, czekając czasu wosny, kiedy znowu przybędą tu ludzie.

Jestem sama. Naprzeciw hotelowego okienka spiesznie zachodzi słońce. Czerwienieje pośrodku obrazu, w miejscu, gdzie wzgórze łagodne, powleczone jasnym, zasuwa się na siebie, jak kulisy. Czerwień buków, czarnawe stożki świerków, błyszczą zieleń dalekich gajów nasyca się różem słończnym błękitnie w pierwszej ciemności.

Jezioro bliskie zwięza się w głąb, jak rzeka. Lewym jego brzegiem idzie ta bielutka szosa z prawej, w trójkacie czerniejącej zieleni, błyszczą wyżej drugie jezioro, jakby zawieszona w powietrzu. Stamtąd spływa mrocznym zboczem biały wodospad, łączący obie wody.

Słońce zachodzi, zapada ciemność, powietrze odrazu robi się lodowate.

Wracamy tą samą drogą, wybrzeżem nie widocznych już jezior. Po dniu upalnym noc jest mroźna, czarne niebo porusza się gwiazdami. Nie widać nic, tylko odcinek tej wąskiej w drzewach i galeziach drogi przed nami, którą wydobywa z mrozków podwójne ostrze samochodowych latarni. Auto skręca w prawo i w lewo, mija się po serpentynach, reflektory zataczają przed nami zawsze trochę spóźnione segmenty koła. Na chwilę jasne, żywe i nawet zielone stają się przydrożne galezie, pojedyncze wielkie liście błyskawiają twardo, konkretnie. Ale zaraz my przebijamy z naszymi światłami — i cały ten, na moment naszego przelotu powołany do życia świat, zapada w ciemność i nieśnienie.

Zofia Nałkowska

KRONIKA

KALENDARZYK
Wtorek 27 października — Sabin M.

Z nędzy i głodu

(a) Na ulicy Skwerowej w pobliżu dworca Łódź Fabryczna, zasłabł nagle z głodu i wyczerpania Matjewszyń Józef, bezrobotny bez stałego miejsca zamieszkania. Chorem zaopiekował się lekarz pogotowia ratunkowego który po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego do szpitala.

Fatalna pomyłka

(a) W zakładzie ślusarskim Edmunda Kallarta przy ulicy Sieanej 2, miał miejsce nie szczęśliwy wypadek. Mianowicie 20-letni Marian Szulc, pracownik, po skończonej pracy pragnąc umyć ręce z tłuszczów zamierzał obmyć je w pierw przy pomocy oliwy.

Przez omyłkę do wziął do ręki miast butelki z oliwą, butelkę z kwasem siarczanym, której zawartość wylał na ręce doznając o kropnych poparzeń obu dłoni i twarzy.

Poparzonemu udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia który w stanie ciężkim przewiózł go do szpitala.

Krwawa awantura

(a) Na przechodzącego ulicą Niecałą (Bałuty) Jana Sielskiego (Niecała 10), napałdło w dniu wczorajszym kilku jakichś nieznanych o sobników, którzy rzucili się na przechodzącego i siekiera zadali mu kilka głębokich ran, poczem pozostawili leżącego w kałuży krwi, zbiegli.

Rannemu pospieszili z pomocą przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowo. Lekarz po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie groźnym do szpitala. Równocześnie powiadomiona policja wdrożyła poszukiwania za napastnikami.

Pobożne życzenie Izby Przemysłowej

(a) Izba Przemysłowo-Handlowa wystąpiła za pośrednictwem Związku Izb do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o obniżenie w dobie kryzysu składek ubezpieczenio-

O POŁĄCZENIE TRAMWAJOWE Z KAROLEWEM

(a) Jak się dowiadujemy, projektowane w swoim czasie przedłużenie linii tramwajowej do dzielnicy Karolew, poza dworcem Kalliskim, napotykało dotychczas na poważne trudności w związku ze zbyt niskim położeniem wiaduktu nad drogą.

Obecnie dowiadujemy się, że w związku ze znacznym wzrostem zaludnienia tej dzielnicy miasta, grono obywateli Karolewa postano-

wiło zwrócić się do odnośnych władz z wnioskiem o przedłużenie linii tramwajowej do Karolewa.

Do projektu tego, jak się dowiadujemy, Dyrekcja KEŁ, odnosi się przychylnie. W wypadku przyjęcia projektu tego, co jest rzeczą niemal przesadzoną, linja tramwajowa byłaby przedłużona ulicą Karolewską do ulicy Wileńskiej.

Obchód 10-ciolecia diecezji łódzkiej

Z iniejałowy akcji katolickiej już przed kilku miesiącami stworzył się projekt uroczystego obchodu 10-lecia istnienia diecezji Łódzkiej oraz rządów J. E. Ks. Biskupa Tymienieckiego

Komitet tymczasowy w osobach pp. dyr. Wisniewskiej, p. dyr. Kalisza, p. dyr. Macińskiego, p. Fokcińskiego, p. mec. Szwajdlera, p. dyr. Jarzemborskiego, Ks. Prałata Dr. Bączka i Ks. Prałata Krajewskiego, wydał odezwę do społeczeństwa katolickiego nawołując do zbierania składek na budowę Domu Katolickiego im Eks. ks. Biskupa Tymienieckiego, Ekscelencja ksiądz Biskup dowiedziawszy się o tem wyraził życzenie, aby z uwagi na ciężkie położenie gospodarcze kraju, ogólne bezrobocie, oraz rzucając się w gwałtowny sposób nędzę zaniechał zbiórki na wyżej wymieniony cel, a raczej zająć się zebraniem ofiar na rzecz najbardziej potrzebnych.

Postanowiono pójść za wolą czcigodnego Jubilatą, uznając jednak niezbędność powstania Domu Katolickiego w Łodzi nie zaniechano zupełnie tej sprawy i utworzono specjalną sekcję „Budowy Domu Katolickiego” działającą niezależnie od Komitetu pod egidą Akcji Katolickiej.

W dniu 19 października b. r. odbyło się w lokalu Domu Młodzieży przy licznych współudziale zaproszonych osób plenarne posiedzenie Komitetu Obchodowego uczczenia 10-cio lecia istnienia diecezji Łódzkiej. Zagaił posiedzenie J. Eks. Ks. Biskup Tomczak, w pięknych słowach zaznajamiając obecnych ze znaczeniem i ideologią uroczystości, jaką jest Obchód 10-cio lecia kreowania diecezji Łódzkiej.

Na przewodniczącego zebrania plenarnego został zaproszony J. E. Ks. Biskup Tomczak, na asesora p. dyr. Czerlunczakiewicz, p. dyr. Maciński, p. prezes Fiedler.

Sekretarka Komitetu p. inż. Romanowska odczytała sprawozdanie z dotychczasowej działalności Komitetu organizacyjnego, poczem przystąpiono do wyboru prezesa Komitetu, prezydium oraz przewodniczących, oraz członków poszczególnych sekcji.

Na prezesa Komitetu przez aklamację został wybrany J. E. Ks. Biskup Tomczak.

Do prezydium drogą wyboru weszli panie; prez. Rossmanowa, p. bar. Heinzłowa, Gustawowa Geyerowa; panowie: Janusz Szwajcer, mag. Pogonowski, prokur. Markowski.

Na czele Sekcji Obchodowo Propagandowej stanęli: Ks. Prałat Wyrzykowski, Ks. Prałat Dr. Bączek, wszyscy dziekani diecezji i p. prez. Wagner. Na czele Sekcji Finansowej przew. p. Odechowska, p. Kukulak, p. dyr. Czerlunczakiewiczowa, prez. Rossmanowa, prez. Geyerowa, bar. Heinzłowa, Gustawowa Geyerowa, hr. Rzewuska, p. Ulrichsowa, p. dyr. Gerlicz, p. Horodyński, p. Fiedler i p. sędzia Roszkowski. Na czele Sekcji Budowy Domu Katolickiego; p. dyr. Wisniewska, p. dyr. Wisniewski, ks. prałat Krajewski, p. dyr. Kalisz, p. Fokciński, p. mec. Szwajdler, Skarbnikiem został p. dyr. Jabłkowski i p. dyr. Łukomski. Sekretarkami: p. dr. Mogiłańska i p. inż. Romanowska.

Na zebraniu plenarnem Komitetu postanowiono oprócz zbiórki Funduszu Jubileuszowego na rzecz najbardziej potrzebnych ufundować księgę pamiątkową dla Jubilatą.

Program uroczystości w ogólnych zarysach przedstawia się następująco: W niedzielę dnia 15 listopada uroczyste nabożeństwo we wszystkich kościołach łódzkich, po nabożeństwie wyruszyć mają procesje z kościołów tych do katedry gdzie o godz. 11-ej odprawiona zostanie Msza pontyfikalna. Po Mszy św. złożenie hołdu Jubilatowi. Na nabożeństwo do Katedry postanowiono zaprosić przedstawicieli władz rządowych i komunalnych, oraz wszystkie stowarzyszenia, zrzeszenia, związki, korporacje, cechy i organizacje katolickie ze sztandarami.

Fatalny upadek

(a) W klatce schodowej domu przy ulicy Rzgowskiej 35 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł przybyły w gościnę do swego przyjaciela murarz, 55-letni Michał Adamczyk, zamieszkały przy ulicy 11 Listopada 172.

Adamczyk schodząc w stanie pijanym ze schodów, utracił równowagę spadł ze znacznej wysokości i odniósł złamanie nogi oraz ogólne potłuczenia.

Rannemu udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

wał pod przewodnictwem sędziego Pawłowskiego Sąd Grodzki w Łodzi, który wydał wyrok skazujący Stanisława Zaka na 7 miesięcy więzienia.

Łódzki kombinator

(a) Bolesław Zbiczynski, 19-letni mieszkaniec wsi Zalesie, gminy Wiskitno, powiatu Łódzkiego przybył dnia 2 kwietnia r. b. do Łodzi w poszukiwaniu pracy.

Na ulicy Głównej Zbiczynski spotkał jakiegoś osobnika, z którym wszczął rozmowę na temat pośrednictwa pracy. Osobnik ów, którym okazał się następnie Stanisław Zak, notoryczny złodziej bez stałego miejsca zamieszkania zaproponował Zbiczynskiemu protekcję i wyrobienie posady stałej w kinie „Przedwiośnie”.

Przed cukiernią Knobla, na ulicy Głównej 41 obaj zatrzymali się i Zak polecił Zbiczynskiemu, by wszedł do cukierni i zakupił 3 kg. czekolady, za które on następnie za-

wych na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych oraz Zakładu Ubezpieczeń od wypadków. Projektowane jest zmniejszenie składek o 50 proc. na czas kryzysu.

placić, gdyż uda się po pieniądze.

Zbiczynski istotnie wszedł do cukierni, zakupił czekoladę, a następnie oczekiwał na przybycie Zaka z pieniędzmi, a gdy ten nie wracał zbyt długo pozostawiając palto w cukierni wyszedł by poszukać go.

Z chwilowej nieobecności Zbiczynskiego skorzystał Zak, który wszedł do cukierni i ściągnął palto Zbiczynskiego, poczem rzucił się do ucieczki.

Trick ten nie udał się, albowiem poszkodowany wszczął krzyk i złodzieja w czasie pogoni zatrzymano.

Zak powędrował do więzienia, palto zaś zwrócono prawemu właścicielowi.

W dniu wczorajszym sprawę rozpoznau-

Kabusie ograbiający pijanych

(a) Felberg Adolf, zamieszkały przy ul. Myśliwskiej 17 dnia 1 lipca r. b. otrzymał 90 zł. tygodniówki, wobec czego uznał za stosowne wejść do knajpy i wzmocnić się nieco alkoholem.

Wzmacnianie to przeciągnęło się jednak do późnej nocy i gdy około godziny 12-ej w nocy Felberg opuścił lokal restauracyjny, dwoiło mu się w oczach i nie zdawał sobie dokładnie sprawy gdzie się właściwie znajduje.

Na ulicy Myśliwskiej już w pobliżu domu zaczepiło go dwóch jakichś osobników, którzy zażądali od niego wódki, wzamian co przyrzekli go odprowadzić do domu.

Felberg zgodził się i na to, a gdy ruszyli razem w pewnym momencie jeden z osobników wyrwał mu zegarek z dewizką z kieszeni.

Felberg oprzytomniał w jednej chwili i

wszczął krzyk, lecz w tym momencie uderzony został tępem narzędziem i runął na ziemię.

W tej chwili rozległy się gwizdki i zjawiała się policja. Wobec tego napastnik, którym okazał się Wasiak Leon, oddał zegarek zionie Felberga. Drugim napastnikiem okazał się 21-letni Gawlicki Stanisław.

Obaj stanęli przed Sądem Grodzkim w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem Sędziego Pawłowskiego.

Nie przyznali się do winy. Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 21-letni Wasiak Leon, zamieszkały przy ulicy Sokolej 5 skazany został na 3 miesiące więzienia, a Gawlicki Stanisław z braku dowodów uniewinniony.



Wystawa radjowa w Londynie

Pomysłowa reklama aparatów domowych do nagrywania płyt gramofonowych.

Radjo uratowało życie

Pewnego dnia około 7-ej wieczorem w radjo wiedeńskim rozległ się potężny głos zapowiadacza, który wywoływał:

„W aptece X na ulicy Y farmaceutka dała przez pomyłkę nieznanemu damie lekarstwo, które zamiast przepisanej w receptce teobrominy zawierało morfinę.

Prosi się tą drogą o niedawanie tego lekarstwa choremu”.

W godzinę potem zjawiała się w tejże aptece owa nieznajoma i odniosła proszki.

Na szczęście, nie zdążyła ich jeszcze dać choremu.

Na procesie, który odbył się przed kilku dniami w Wiedniu, oskarżona farmaceutka Antonina L tłumaczyła się, że przez pomyłkę sięgnęła do innego słoja i że natychmiast, gdy to spostrzegła, użyła wszelkich środków, by zapobiec nieszczęściu, więc nie powinna być surowo karana.

Istotnie, sąd, uwzględnwszy to, skazał ją na 30 szylingów kary.

Łowcy kaktusów

Brzydkie i dziwaczne kaktusy są od pewnego czasu w zblazowanej Europie ostatnim „krzykiem mody”. A gdy już coś staje się modne, wyradza się szybko w dziwactwo. Tak samo ma się sprawa z kaktusem. Amatorzy jego czują się najszcześliwsi, jeżeli mają jaknajwięcej odmian tego obrzydliwstwa. Ponieważ zaś jest duże zapotrzebowanie na ten modny towar, więc są już ludzie, którzy zrobili sobie zawód z polowania na kaktusy.

„Najpiękniejsze” zaś okazy zdobywa się w Meksyku, więc kraj ten jest dziś zalany łowcami kaktusa. Przybywają tu oni z Europy, Azji, Ameryki Północnej.

Ze względu na wielkie trudy „łowcy kaktusów” zaczęli łączyć się nawet w spe-

cialne ekspedycje. Zaznaczyć trzeba, że przy tej sposobności odkryto już kilka gatunków nowych kaktusów, skutkiem czego skorzystała na tym nauka.

„Łowcy” są subsydjowani przez wielkich handlarzy. Posiadać muszą dużo instynktu, który decyduje głównie w wyprawach takich o powodzeniu. Nieraz odcywają wśród skał i przepaści karkołomne wyprawy na linie, więc muszą być także doskonałymi gimnastykami.

A ponieważ mają do czynienia przeważnie wśród pustkowi, więc liczyć się muszą stale z tem, że tubylcy mogliby na nich napisać i obrabować, albo pozbawić życia. Być może, że to wszystko cpromienia jakimś blas-

30 KOBIET OBLEGA DOM WILENSKIEGO ALCAPONA

Niezwykły wypadek miał miejsce przy ulicy Nowogrodzkiej w Wilnie, który oryginalnością swoją poruszył całą dzielnicę.

Przed domem niejakiego Arona (Wójcika pi sze „Dziennik Wileński”) który prowadzi zażartą walkę z wroga mu banda Lewinsona zebrało się przeszło 30 kobiet, uzbrojonych w kije kamienie i noże, które usiłowały wdrzeć się no domu Wójcika, zwanego Al-Caponem wileńskim.

Wójcik przerażony zaryglował drzwi domu. Tymczasem zgromadzone kobiety, jak się okazało siostry, żony, narzeczone i przyjaciółki aresztowanych członów bandy Lewinsona, przypuściły szturm. Posypały się kamienie, Szyby w oknach zostały wybite. Oblegające kobiety parły naprzód, usiłując dostać się do mieszkania i zemścić się na Wójciku który ostatnio, rzekomo w sposób podstępny i prowokacyjny, spowodował uwięzienie członków wrogiej mu bandy Lewinsona.

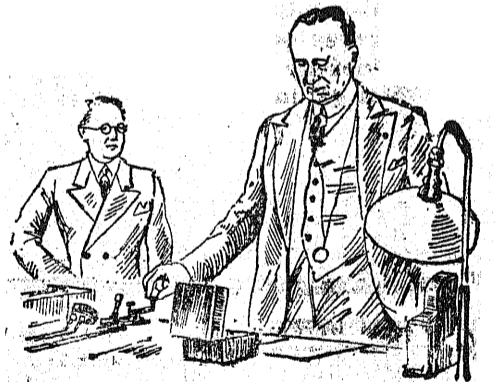
Przerażony Wójcik przez swoich ludzi zawezwał pomocy.

Kobiety, które już wdzierały się do domu, na okrzyk „policja idzie”, rozbiegły się.

Wójcik zwrócił się do policji z prośbą o ochronę.

OSZCZEDNI SZKOCI

- Kogo to operują w klinice?
- Jegomościa który połknął piłkę golfową.
- A na co czeka ten pan, który się tak niecierpliwi w poczekalni?
- Ten? To Szkot, do którego należy piłka.



Światło z Wiecznego Miasta

Senator prof. Marconi naciska taster aparatu radjotelegraficznego w Rzymie, zapalając w ten sposób światła koło pomnika w Rio de Janeiro.

kiem fantastyczności zawód „łowców”, gdyż kandydatów jest wciąż bardzo wielu.

Nawiasem mówiąc, niedawno znaleziono specjalną odmianę kaktusa w Meksyku, na wysokości 5100 metrów nad poziomem morza, hen w górach, wśród śniegów.

Kaktusami zajmowała się w Meksyku i w Peru jeszcze w roku 1916 specjalna naukowa ekspedycja przyrodnicza, wysłana kosztem Instytutu Carnegiego. Zdawałoby się, że poza jej odkryciami „łowcy” nie znajdą już czegoś nowego i nieznanego w tej dziedzinie, — tymczasem, wynajdują wciąż jeszcze nowe odmiany.

Śnობizm sprzyja więc czasem... nauce

FELJETON.

U. S. A.

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zostały odkryte przez Krzysztofa Kolumba. Ukonstytuowanie się tego państwa nastąpiło jak i większość różnych spraw w polityce międzynarodowej z okazji pewnej herbatki, wydanej przez Anglików na cześć nowego kontynentu, lecz wydanej dopiero po opłaceniu wysokiego cła.

Wówczas Amerykanie zirytowali się i ogłosili swoją niepodległość, zapewniając każdemu obywatelowi Stanów wolność i równość, poczem przystąpili do tępienia Indian i do handlu murzynami. W tem wszystkim żywy udział brali Polacy z Kosciuszka, Pułaskim i właścicielem „Galerie Lafayette”, odpowiednim generałem, który na wspomnianej galerii dokazał cudów bohaterstwa.

Wdzięczni Amerykanie pozwalają nam odtąd kupować co się nam tylko podoba i płacić dolarami.

Pod względem geograficznym Stany Zjednoczone — co przynależą — są rzeczywiście zjednoczone. Natomiast klimat i ustawodawstwo w każdym stanie są inne.

Pomimo to Europejczycy masowo emigrują do Ameryki. Dotyczy to przeważnie wujaszków. Dlatego olbrzymie prerie amerykańskie zamieszkałe są przez wujaszków czyli milionerów. Pędzą oni bez troski życie oraz stadą bawołów przy pomocy długich batów zakończonych ołowianymi kulkami czyli happy — endem.

Będąc szczerymi demokratami Amerykanie znieśli monarchję terytorjalną, natomiast ustanowili instytucję monarchów branżowych. Dzięki temu co drugi obywatel jest królem żelaza, węgla, pasty do butów, humoru, filmu jazzu i innych artykułów pierwszej potrzeby.

Największym zmartwieniem Ameryki było oddawna dokuczliwe śwędzenie chmur. I temu jednak zaradono przy pomocy specjalnych aparatów, zwanych drapaczami chmur. Odtąd chmury nie skarżą się na śwędzenie zaś w wymienionych budowliach praktycznie Amerykanie zainstalowali swoje giełdy i banki. Zrzadka tylko ulegają krachom, których odgłos można dosłyszeć już o 50 mil od brzegów Nowego Świata.

Amerykanie są narodem altruistów. Chętnie wymyślają to i owo dla innych, lecz sami z tego nie korzystają. Dość wymienić tu koktajle, Ligę Narodów i prohibicję.

System administracyjny Stanów Zjednoczonych jest nad wyraz swoisty, władzą bowiem dzielą się tam burmistrzowie z bandami przemytników alkoholu.

Nadto ludność zajmuje się głównie amerykanizacją. Tylko dzięki temu dała się osiągnąć w tym kraju możność ustawicznego wzrostu bezrobocia.

Zajęci tem amerykanie nie mają czasu na wymyślanie nazw dla swoich miast. To też poprosi do nazw miast europejskich dodają przymiotnik „nowy” i już nie mają z tem kłopotu. W ten sposób powstał Nowy Jork, Nowy Orlean, Nowy Jersey i Detroit. System taki nazywa się od swego twórcy Nowaka — nowatorstwem.

Dla orientacji emigrantów pragnących udać się do Ameryki, dodamy, że kraj ten często występuje pod pseudonimem U. S. A. ub S. O. S.

ABC

Humor

NADUŻYCIE

Lekarz: — Radzę panu wieczorem myć swe nogi w spir tusie.

Pacjent: Tego nie mogę uczynić panie doktorze. Jestem członkiem towarzystwa walczącego z nadużyciem alkoholu.

40 milionów starego kawalera

W fantastycznej afarze spadkowej zmarłego w Londynie lorda Mojżesza Rafaela D'Aguilar poczyniono pierwszy krok pozytywny. — Pewna ilość uprawnionych do spadku odbyła wczoraj naradę w Piszczanach i powzięła odpowiednie decyzje co do dalszych kroków.

Jak wiadomo — dochodzi o spadek po zmarłym z początku ubiegłego stulecia lordzie Mojżeszu Rafaelu D'Aguillar. Pozostał on do śmierci starym kawalerem i pozostawił przeszło 40 milionów szylingów. Miał on brata, który w Hodeczynie w Czechach północnych wydzierżawił dobra hrabiego Sternberga i od tego właśnie D'Aguillara pochodzi, ci, którzy obecnie ubiegają się o olbrzymi spadek. Ponieważ zmarły brat lorda pozostawił kilku synów i córek, zgłaszają się obecnie członkowie rodzin D'Aguillarów, Weinerów, Rottów i Vohrzeków.

Wśród amatorów tego dziedzictwa — znajduje się również sławny twórca ideału Paneuropę, hrabia Coudenhove-Kalergi, którego matka pochodzi z rodziny Weinerów. Hrabia posiada odpowiednie dokumenty, stwierdzające jego uprawnienie do podziału spadku.

Podczas narad w Piszczanach, które odbywały się w kancelarii adwokata dra Józefa Feuera, zjechali się członkowie rodziny z Węgier i Słowacji. Ponad to wiele pretendentów zgłosiło się drogą pisemną, tak, że ogólna liczba wynosi przeszło 300 osób. Postanowiono całą akcję prowadzić wspólnie, gdyż dotychczas istniało kilka akcji osobnych, które tę sprawę komplikowały i kierowały na bezdroża. W Anglii afera ta wywołała ogromne zainteresowanie.

Chłopiec z dwoma językami

Powiedział Ben-Akiba: Wszystko to już było! A jednak to, co docent wiedeńskiego uniwersytetu dr. Menzel przedstawił w tych dniach w kole lekarzy, tego dotąd nie było człowiek z dwoma językami. Szesnastoletni chłopiec posiadający dwa normalne języki! Pierwszy jest osadzony w miejscu normalnym drugi ma nasadę na jednym z migdałów i swobodnie wchodzi w jamę ustną. Jest on ruchomy na równi z „głównym” językiem i równocześnie drga z nim podczas mówienia. Nie jest więc martwą wiszącą naroślą, lecz dowolnie poruszany wola chłopca członkiem

zmieniającym nawet swój kształt i wielkość. Dr. Menzel, który odkrył ten fenomen, przejrzał wszystkie foljoty, archiwa i kroniki lekarskie, gdzie była mowa o najfantastyczniejszych notowanych anomalnościach, lecz nie znalazł nigdzie wypadku dwujęzyczności u człowieka.

Wobec tego dotąd niebywałego fenomenu błędna — zdaniem lekarzy — dotychczasowe dziwy podwójnych głów, wielu rąk i nóg, dwóch kadłubów i t. p. Dwa języki — to dziw, jakiego dotąd nie wymyśliła najbujniejsza fantazja.

Scena w autobusie

Zabawną scenę opisuje jeden z dzienników zagranicznych.

„Przepełniony autobus. Jakiś pan zapala papierosa. Siedząca starsza dama zwraca uwagę.”

— Palenie w autobusie wzbronione!
Pan wyrzuca papierosa ze słowami: — Jak chcesz kochanie!

Dama jest oburzona:
— Jak pan śmie mówić tak do mnie?
— Nie bądźże tak drobiazgową dla mnie kochanie!

— Wypraszam sobie tę bezszczerność!
— Nie irytuj się kochanie. Zrobisz się stara i brzydka.

Wszyscy jadący mają niezwykłą uciechę. Autobus trzęsie się od śmiechu. Tylko jakiś starszy pan ujmuje się za starszą damą.

Starcie z palaczem papierosa zmienia się w brzydką awanturę. Współjadący dzielą się

już na dwie partie; jedni są za palaczem, a drudzy za obrońcą damy.

Awantura słowna zamienia się w ręko-czynny. Ścisłe przepychanie się zamieszanie.

Konduktor zatrzymuje wóz i przywołuje policjanta. Po chwili policjant jest już w autobusie i spisuje nazwiska.

Z wyjątkiem palacza papierosów i starszego pana którzy podczas największego zamieszania wyskoczyli z wozu i — i dzielią się łupem który zdążyli w toku nakraść.

Trick jest bezwzględnie pomysłowy nie może być jednak powtarzany a przynajmniej nie za często. Bo w reszcie można być przyłapanym jak to zdarzyło się właśnie z obydwojema spółnikami którzy za swój inteligentny pomysł dostali każdy po roku więzienia.

Ciekawe co przez ten rok siedzenia nowego wymyślą?

Makabryczną walka

W pobliżu hinduskiego miasta Chandernagor zostało przez policję dokonane okropne odkrycie.

Na torze kolejowym znaleziono zwłoki mężczyzny przecięte na dwie części wokół których owinięte było martwe ciało olbrzymiego węża.

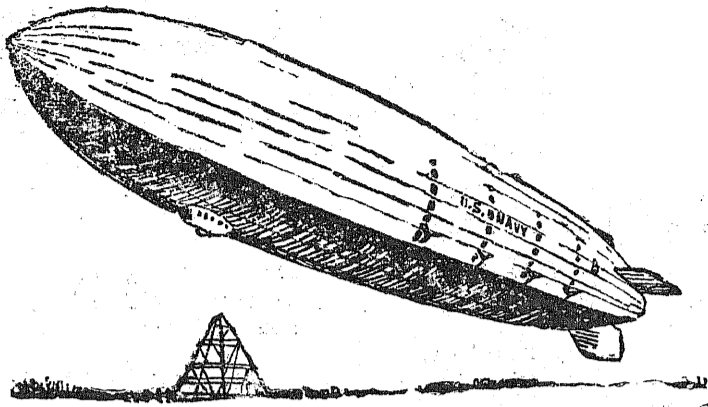
Na obydwóch zaś spoczywały zwłoki straszliwie rozszarpane tygrysa z dżungli. Zagadkę udało się niebawem rozwiązać.

Były to zwłoki pewnego francuza który podążył nocą wzdłuż toru w kierunku stacji. Nagle został napadnięty przez tego węża co spowodowało między nimi rozpaczliwą walkę.

Odgłosy walki zwały tygrysa który wpadł na człowieka i węża.

W tym samym jednak czasie nadjechał pociąg i zmiażdżył wszystkich troje.

PRYWATNE
PO GO T O W I E LEKARSKIE
Zielona 6
Telefon: 12-333



Nowy olbrzym floty powietrznej Stanów Zjednoczonych „Akrom” rozpoczął próbny lot.

Statek ten 2 i pół razy przewyższa „Zeppelin” pod względem pojemności.

Przestępczość dzieci w Ameryce

Na jednym z zebrań dyskusyjnych zorganizowanych w Nowym Jorku w czasie t. zw. „Tygodnic chłopca” znany kryminolog generalny zarządca wiezień federalny w Stanach Zjednoczonych Karol Lates wygłosił przemówienie ilustrujące w dobitny sposób zastraszający wzrost przestępczości wśród młodzieży amerykańskiej.

Oto garść danych przytoczonych przez Latesa.

85 proc wszystkich zbrodni popełnionych w Stanach Zjednoczonych jest dziełem młodzieży w wieku od 15 do 25 lat. Na 500 chłopców skazanych na karę więzienia 360 pochodzi z małżeństw rozwiedzionych a zaledwie 22 ukończyło szkołę powszechną. Rodzice 418 takich młodzieńców nie posiadają żadnego wykształcenia a tylko troje rodziców ukończyło wyższy zakład naukowy.

Jako główne przyczyny tego stanu rzeczy

PRZY KARTACH.

Pan Kohn gra w karty z przyjaciółmi w pewnym momencie zapowiada siedem pików.

— Kontra odpowiada pan Geschwind.

W tej chwili dzieje się coś strasznego.

Pan Kohn usłyszawszy te słowa robi się sztywny siny karty wypadają mu z ręki i cała głowa przechyla się w tył.

Szlak go trafił — woła jeden z grających gości.

— Dobrze powiada pan Geschwind patrząc uważnie na leżącą na leżące na stole karty Kochna Nie rozumię tylko jak błogosławionej pamięci Kohn mógł z temi kartami zapowiedzieć siedem pików?

uważać należy, analfabetyzm rodziców zaniedbanie w wychowaniu dzieci i pozostawienie ich niemal od dzieciństwa własnemu losowi.

W takich warunkach — twierdzi Lates — ogromna część młodzieży ginie dla społeczeństwa a klęski tej nie zdoła wyrównać najwzszyszy nawet dobrobyt.

Wogóle społeczeństwo amerykańskie powinno obecnie skierować najbaczniejszą uwagę na młodzież, gdyż podlega ona na ogół bardzo niezdrowym i niemoralnym wpływom deprawującym ją i spychającym na drogę występku i zbrodni.

Kwestja zajęcia się młodzieżą to kwestja przyszłości Ameryki...

(30)

Zemsta

Niemiec

(Wyciąć i zachować)

— Co chcesz zrobić warjacie, — rzucił mu van Heerden, pchnawszy tamtego przez mocą na krzesło, stojące przy jednej z kolumn.

— Powiedzieć jej! — krzyknął Jackson. Czego chcesz od niej? — dodał groźnie.

— To nie twoja rzecz! — brutalnie ofuwał go doktor.

Nie moja rzecz?!.. Pokażę ci zaraz, jak to nie moja rzecz! Powiem jej... wszystko co wiem o tobie, lotrze... Byłem nędznikiem i gorzej niż nędznikiem!.. — Głos nieszczęśliwego utracił dotychczasowy szyderczy swój ton i drgał teraz wyrazem szczerego rozgoryczenia i żalu. — Zrujnowałem w moim życiu wiele stań ludzkich istnienie kobiety na świecie, a le nie dopuszczę, żebyś zламаł serce jej córki.

— Milcz! — syknął van Heerden. — Wy prowadzę ją stąd i zaraz wrócę do ciebie! — Jackson nie odpowiedział. Doktor cisnął go na krzesło z taką siłą, że temten niezdolny był ruszyć się i tylko coś mamrotał niezrozumiale.

Van Heerden skorzystał z tego momentu i cofnął się szybko ku dziewczynie.

— Bardzo panią przepraszam, ale będzie pani musiała wrócić sama. Biedak dośtał silnego ataku. Zdaje mi się, że to delirium tremens.

— Czy nie lepiej byłoby posłać po... — zaczęła. Chciała powiedzieć: — posłać po do

ktora, wstrzymał ją wszakże nonsens widoczny tego powiedzenia.

— Niech pani idzie lepiej! — dodał doktor pospiesznie, rzuciwszy okiem na usiłującego dźwignąć się z krzesła Jacksona. — Nie umiem pani powiedzieć, jak mi jest przykro, że pani jest świadkiem tej sceny.

— Milcz! — rozległ się nagle głos po za nim. Był to głos Jacksona, który chwając się na nogach, zwał się z krzesła i stanął pomiędzy niem a niszą, wyciągając drżący palec ku dziewczynie.

— Milcz! — krzyknął głosem władcym. — Muszę pani coś wyjawic!.. Wiem. Van Heerden chce, żeby pani... zapłaciła... za... Zie Ioną. Rdzeń!

Zaledwie wymówił te słowa, zachwiał się i runął bezsilnie na posadzkę. Doktor do niego przyskoczył i przeniósł go na krzesło przy kolumnie, okrywając go podniesionem z podłogi jego paltem.

— To chwilowe omdlenie. Niema powodu do niepokoju, — zwrócił się do grupki zgromadzonych dokoła ludzi, którzy na widok padającego zerwali się od stolików. — Jacques! — zawołał na garsona — proszę mi przynieść kieliszek konjaku, trzeba go trochę rozgrzać!

— Może posłać po pogotowie, proszę pana?

— Nie potrzeba! — rzucił van Heerden. — Przyjdzie do siebie za parę minut. Najlepiej zostawić go w spokoju.

— Kto to jest? — zapytała Oliwia drżącym bezwiednie głosem.

— Jest to człowiek, którego znałem za lepszych jego dni. Muszę jednak iść do niego — dodał.

— Wolalabym tu poczekać na pana, żeby dowiedzieć się, czy odzyskał przytomność — rzekła z uporem.

— Nie, proszę panią, miss Oliwjo, niech pani idzie — oświadczył tonem stanowczym. — Zobowiąże mnie pani, ulegając mojej prośbie.

— O, przyszedł garson i przyniósł konjak. Może pan mu da się napić? — rzekła Oliwia.

Doktor wziął z rąk garsona kieliszek konjaku i rozpuścił w nim białą pastylkę, po

czem siłą otworzył zaciśnięte zęby Jacksona i powoli wlał mu płyn do gardła aż do ostatniej kropli.

Jackson, a raczej Predaux, nazywając go właściwym nazwiskiem, drgnął pólkując wlewaną mu do gardła płyn, po kilku sekundach drgnął znów kilkakrotnie, a potem nagle opadł bezwładnie.

Doktor pochylił się nad nim i odwrócił do góry jedną z jego powiek.

— Umarł, zdaje mi się, — rzekł przyciszonym głosem.

— Umarł? — krzyknęła Oliwia, nie zdając sobie widocznie sprawy ze słów van Heerdena. — O nie, to niemożliwe! Powiedz pan że to nieprawda, doktorze!

Van Heerden skinął poważnie głową.

— Atak sercowy, — rzekł tonem wyjaśnienia.

— Taki sam atak sercowy, jak ten który zabił Johna Millinborna! — odezwał się głos jakś poza nim. — Cena Zielonej Rdzy zaokrągliła się doktorze..

Oliwia odwróciła się pośpiesznie. Obok niej stał mr. Beale, oczy jego jednak zwrócone były nie na nią, ale uporczywie wlepione w doktora.

ROZDZIAŁ IX.

Zbrodnia przeciwko światu.

— Co pan przez to chce powiedzieć? — ostro zwrócił się doktor van Heerden do Beale'a.

— Powtarzam tylko słowa zmarłego, — odparł zapytany. — Atak sercowy!

Wziął ze stołu skórzane puźderko, które doktor wyjął przed chwilą z kieszeni.

— Digitalis! — przeczytał napis. — To nie powinno go było zabić, doktorze!

Spojrzał wnikliwie na van Heerdena po czym podniósł flaszeczkę z puźderka pod światło. Naklejona była na niej etykieta znanej firmy hurtowego składu materiałów aptecznych. Pieczętka świeżo widocznie została nadłamana, kiedy van Heerden otwierał butelkę.

— Posłał pan po policję? — Zapytał Beale zakłopotanego dyrektora hotelu.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — Spódniczka czy toga.
 TEATR KAMERALNY — Hau Hau
 TEATR POPULARNY — Wiktorja i jej ha-
 zar.

KINA

MOMUS — Jazda do Momusa.
 APOLLO — I Arab II Angelita Arizony.
 BAJKA — Królowa niewolników
 CASINO — Romanś
 COCTAIL — Blondynki, ach blondynki
 CASINO — Odrodzenie
 CAPITOL — Monte Carlo
 CORSO — I W obronie prawa, II Nieśmierte

na miłość.

CZARY — Pojedynek II Zagłada od wschodu
 GRAND-KINO — Dziesięciu z Pawiaka.
 LUDOWY — Serce nie służy
 LUNA — Śpiewaczka z zauka.
 MIMOZA — Anioł miłości
 ODEON — Dziecko grzechu
 OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Nieprzyja-
 ciele dla młodzieży: Saora — czarny bohater
 PALACE — Dziewczę z nad Wólgi
 PRZEDWIOSNIE — Noce kaukaskie
 RAKIETA — Odwieczna pieśń
 RESURSA — Miłość Teresy Rott
 SPLENDID: — Sekretarka osobista
 WODEWIL — Dziecko grzechu
 ZACHĘTA — Neapol śpiewające miasto

Przez radio

Łódź 27 października 1931 r.

11 40 Przegląd prasy krajowej.
 11 58 Sygnał czasu
 12 15 Płyty gramofonowe.
 14 45 Arie w wykonaniu Kiepur
 15 05 Kom. gospodarczy
 15 15 „Chwilka lotnicza”
 15 25 „Przegląd czasopism kobiecych”
 15 50 Program dla dzieci
 16 20 „Z dziejów nielegalnej drukarni „Robo-
 tnika”
 16 40 Muzyka lekka i tanczyna
 16 05 Komunikat Tow. do Zachęty chowidli
 koni w Polsce

17 10 Odczyt z Wilna
 17 35 Popularny koncert symf.
 18 50 Rozmaitosci
 19 15 Giełda rolnicza
 19 30 Gitary hawajskie
 19 45 Prasowy Dziennik Radiowy
 20 00 Feljeton
 20 15 Koncert popularny
 21 55 Skrzynka pocztowa tech.
 22 10 Koncert z Wilna
 22 45 Kom. meteorologiczny i policyjny
 22 50 Wiad. sportowe
 23 00 Muzyka tan. z restauracji „Oaza”

—0:0:0—

GIEŁDA.

Warszawa, 26 października

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych	8,86 1/2
Dewizy: Holandia	361,50
Londyn	35,10
Gdańsk	175,30
Belgia	124,70
Nowy Jork	8,912
Nowy Jork (kabel)	8,918
Paryż	35,12
Praga	26,41
Bukareszt	5,32
Szwajcaria	175,00
Sztokholm	239,00
Włochy	46,50
Wiedeń	125,40

Obroty większe. Tendencja przeważnie
 niejednolita. Marka niemiecka (banknoty) 209,00
 Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych
 8,87 — Rubel złoty 5,45 — Gram
 czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	55,75
3 proc. poz. budowlana	31,50
4 proc. poz. inwestycyjna	76,50
5 proc. poz. konwersyjna	41,25
10 proc. poz. kolejowa	103,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (161,68)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00 (w proc.)
7 proc. L. Z. Tow. K. P. pol.	69,75 (w proc.)
4 proc. L. Z. Ziemięskie	42,75
5 proc. L. Z. Warszawy	50,50
8 proc. L. Z. Warszawy	64,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi	61,50
10 proc. L. Z. Siedlec	64,50
10 proc. L. Z. Radomia	66,50
10 proc. L. Z. m. Lublina	71,50

Akcje:

Bank Polski	110,00
Haberbusch	56,50
Lilpop	14,50
Węgiel	18,50

Tendencja dla pożyczek państwowych
 przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych
 niejednolita. Obroty akcjami minimalne.

—0:0:0—

Kryzys gospodarczy

nie wpłynął wcale na zbyt naszej pierwszorzędnej kawy i herbaty. Wprost
 przeciwnie, dzięki znakomitej jakości i niższej cenie dwa te artykuły cie-
 szą się coraz większym popytem klientów naszej. Polecamy więc herbatę
 naszą świeżego zbioru i kawę codziennie świeżo paloną w niezwykle wie-
 kiej ilości gatunków, cen i smaków.

Beia Ignatowicz

Łódź, Piotrkowska 96 tel. 208-33
 i 2-3053

BIEGŁY ZECER

może zgłosić się między 7 a 8 w „Rozwoju”

Ogłoszenia drobne.

Pierwszeństwo mają kan-
 dydatki z praktyką sklepo-
 wą. Oferty z odpisami
 świadectw zgłaszać do adm.
 pisma pod „Fabryka spo-
 żywcza”

POTRZEBNY goniec od
 lat 16 - 18 Zgłaszać się
 adm. „Rozwój”

Poważna fabryka spożyw-
 cza przyjmie pracownicę
 do pracy reklamowej po
 sklepach i pomieszczeniach

Cafe - Restaurant „Floryda

Piotrkowska 118 telefon 184-20.

Zawiadamia Sz. Publiczność że w dniu 16 bm. rozpoczął występy nowy zespół
 pierwszorzędnych Artystów warszawskich oraz doborowa orkiestra przygrywa
 najnowsze utwory.

Ceny nie podwyższone!

Ceny nie podwyższone

NIEBYWAŁA OKAZJA.

MAJĄC 5000 zł.

możesz stać się właścicielem domu 1-piętrowe-
 go w Łodzi murowanego, składającego się z
 6-ciu mieszkań, skanalizowanych, oświetlonych
 i urządzonych według najnowszych wymogów
 techniki i higieny.

Wodociąg, Łazienka, Ogród i sąd rozmiarów 300 mtr. kw, bliższych informacji udziela Agencja Prasowa WAP Piotrkowska 105, tel. 125-11

WARSZAWSKA FABRYKA DYWANÓW

„DYWAN” SP. AKC.

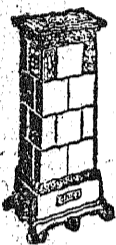
otwiera dnia 27 Października r. b. w ŁODZI

87. PIOTRKOWSKA 87. I piętro tel. 226-72

fabryczny skład swych wyrobów:

Dywanów ręcznych i mechanicznych, oraz chodników

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych.



PIECE przenośne, szamotowe i kucharki

Zakłady Ceramiczne **ZNIOZ**

SPRZEDAŻ

Wodna 12/14, tel. 105 22.
B. Jankowski, Piotrkowska 91. tel. 107-64
„Hydraulika”, Al. Kościuszki 39, tel. 153-68

Słuchawki

DO RADJA od 15 zł. Detektory kompletne od 12 zł. Antena od 2 zł. Kryształki od 1 zł. Kompletne urządzenie do odbioru stacji Łódzkiej od 27 zł. odbiór również na głośnik.

RADJO ELEKTROLA

KRZYŻANOWSKI

ANDRZEJA 4 — tel. 201-04

**TYLKO
za 50 zł.**

Jednolampowy APARAT-RADJO

dający kilkanaście stacji. — Spróbuj będziesz zadowolony

RADJO-ELEKTROLA

JERZY KRZYŻANOWSKI

Andrzeja 4 — tel. 201-04.

Dr.

H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka 1. Telefon 166-90.

Przyjmuje od 3-4 i od 7-8 w.

Wielki wybór

drzewek owocowych ozdobnych i krzew. Najtaniej Orla 1.

Zzefy sklepowe

oszczędzone do sprzedania
Wiadomość u dozorczy przy
ul. Piotrkowskiej 91.

Dr. Feliks

SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
5—7.30 po poł.

Używajcie

wyłącznie do szycia

**Nici „Marynarz”,
Władysław SUWAŁSKI
Wytw. Nici „MARYNARZ”
Wólczńska 109**

DR. MEDYCYNY

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją,
Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

d-8—11 rano i od 5—8 wiecz.
w niedzielę od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości
polecą Skład Apteczny
M. WŁODAREK
Rzgowska 7. tel. 151-03

DRZEWKA owocowe i inne

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie
LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZEDZALNIANA Nr. 66

Dr. med.

K. BRONIKOWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani,
ord. od 1—2 i 7—8 w.

Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

DRZEWKA Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgia poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241
Kwiaty cięte i doniczkowe.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

polecą **obuwie**, polecą ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego **po cenach konkurencyjnych**

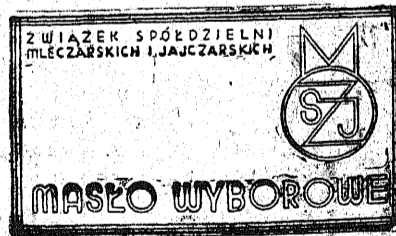
Baczność

Ciągle podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemykania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladowstwa będziemy ścigali sądowo.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich
w Warszawie — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 30111
Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszywane, należy zwracać uwagę na etykiety.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwyczaj. 14 gr., nekrologi 30 gr., komun. 25 gr. ogłoszenie 1 zł. Cło ogłoszenia zamieszczone 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 kolumn. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 10 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje od razu. Przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa

Redaktor naczelny i wydawca: inż. T. Czajewski. W łodzi: T. Czajewskiego. Redaktor odpow. Walerjan Zuchowski